

Francuska ślepa uliczka

Autor: **David Howden i Jacques Briam**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Monika Butryn**

Ponad rok temu (tekst pochodzi z czerwca br. — przyp. red.), w środku gospodarczego kryzysu, François Hollande świętował swoje zwycięstwo nad Nicolasem Sarkozym we francuskich wyborach prezydenckich. Hollande został przywódcą państwa targanego niepokojem. Przez ostatni rok dysponował relatywnie wolną ręką w realizacji swoich gospodarczych planów, jako że przewodzona przez niego Partia Socjalistyczna stanowi większość we francuskim parlamencie.

Francja może poszczycić się historią pełną ambitnych wydatków, nawet na tle krajów europejskich. Wydatki publiczne stanowią 57 proc. narodowej produkcji, a dług publiczny to ponad 90 proc. PKB. Podczas gdy zaciskanie pasa, skutkujące w zmniejszeniu udziału wydatków rządowych w PKB, było podstawową strategią w reszcie krajów europejskich od 2009 roku, we Francji ten trend się nie objawił.

Sektor publiczny stanowi obecnie niemal dwie trzecie całości bezpośredniej aktywności gospodarczej, a nawet więcej, jeśli liczyć aktywność pośrednią. Ta ogromna i rosnąca zależność od rządu jest katastrofalna w skutkach, gdyż opłacana jest przez rosnące podatki. Te z kolei drenują sektor prywatny (jednocześnie rozprawiając nad sektorem publicznym aurę niemocy), a opłacanie deficytu zobowiązuje przyszłe pokolenia francuskich obywateli do finansowania rozrzutności obecnego rządu.

Głęboko we francuskiej psychice leży idea, że cięcia w nienasyconym sektorze publicznym przyniosą nadmierne szkody, które ponieść będzie musiał każdy z osobna. Owa niezdolność przewidywania losów francuskiej gospodarki, w której sektor prywatny przejmuje pałeczkę po publicznym tam, gdzie oferowanych jest mniej publicznych usług, zwiększyła niechęć polityków i — przede wszystkim — François Hollande'a do korzystania ze środków oszczędnościowych w celu przezwyciężenia kryzysu. W zamian za to, obecnie receptę na kryzys stanowi zwiększanie wydatków rządowych oraz liczby miejsc pracy w sektorze publicznym. Z tego powodu

administracja Hollande'a zadeklarowała, że zwiększy płacę minimalną na wszystkich stanowiskach, publicznych i prywatnych, oraz że stworzy 60 tysięcy nowych posad nauczycielskich.

Poza *obecnym* wzrostem wydatków publicznych, Hollande zaangażował się także w *przyszłe* zwiększanie wydatków publicznych. Jego decyzja o wycofaniu inicjatywy Sarkozy'ego polegającej na podwyższeniu wieku emerytalnego z lat 60 do 62 nakłada na podatników obowiązek nie tylko wspierania kiełkujących posad „wykonywanych” przez pracowników sektora publicznego w dniu dzisiejszym, ale i rosnącej liczby emerytów z tego właśnie sektora, honorowanych hojnymi zasiłkami.

W ramach próby walki podjętej z rosnącymi stopami procentowymi, rząd francuski rozpoczął niedawno kampanię podnoszenia podatków w celu spłacenia gwałtownie zwiększających się wydatków socjalnych. W istocie — jedną z pierwotnych obietnic wyborczych Hollande'a było utworzenie maksymalnej stawki podatkowej sięgającej 75 proc. dla tak zwanych *riche* (czyli osób osiągających dochody ponad miliona euro).

Francja ma jedne z najwyższych stawek podatków dochodowych od osób prawnych w Unii Europejskiej, która przewyższa nawet słynne stawki szwedzkie. Podczas gdy średnia stawka podatkowa Unii Europejskiej maleje (z ok. 50 proc. w 2005 r. do ok. 44 proc. w 2012 r.), stawka we Francji pozostaje niezmiennie wysoka (ponad 65 proc. od 2005 do 2012 r.).

Jakby tego było mało, francuskie przedsiębiorstwa muszą borykać się z najwyższymi opłatami socjalnymi w Unii Europejskiej, a także z opresyjnymi rządowymi regulacjami. Czynniki te nie uatrakcyjniają środowiska biznesowego. Ostatnimi czasy, kilka dużych firm wolało zamknąć swe drzwi, aniżeli stawiać czoła trudnym warunkom biznesowym, co doprowadziło do tysięcy zwolnień. Nowe firmy, z racji owych warunków, nie pojawiają się na horyzoncie.

W odpowiedzi na groźbę podwyższenia francuskich podatków, brytyjski premier David Cameron zaproponował, by „rozłożyć czerwony dywan” przed wszystkimi zamożnymi Francuzami, którzy chcieliby uniknąć płacenia francuskich podatków. Oczywiście nie można zapomnieć, że Cameron nie kierował się niczym innym, jak tylko chęcią napełnienia swoich skarbonki podatkami. W efekcie doszło jednak do podatkowej konkurencji między państwami.

Przed pojawieniem się europejskiej unii walutowej, poważnie zadłużone kraje szukały ratunku dla swych fiskalnych niedoli w polityce inflacyjnej. Francja zrzuciła tę opcję ze stołu wraz z przyjęciem euro. Jak w swej książce [Tragedia euro](#) opisał to Philipp Bagus, to Francuzi wymusili integrację walutową w Europie. Teraz muszą

przystosować się do skutków tej decyzji.

Unia walutowa funkcjonuje nieco jak współczesny system złota. Tak jak niegdyś złoto powstrzymywało państwa przed zwiększaniem deficytów, tak dziś utrata niezależności polityki monetarnej uciska państwa członkowskie UE w podobny sposób.

Nie posiadając żadnego wpływu na inflacyjną politykę monetarną, rząd francuski zdany jest na łaskę rynku papierów wartościowych. Tak długo, jak długo pożyczający będą żywić obawy o zdolność rządu do spłaty swych długów, stopy procentowe będą rosnąć. Rząd francuski będzie musiał ograniczyć spłacanie swego deficytu albo przez cięcia budżetowe, albo podniesienie podatków, jako że koszty pożyczek wzrosną. Sektor prywatny stanowi już bardzo obciążoną mniejszość i biorąc pod uwagę niedawny *exodus* francuskich firm i przedsiębiorców do innych krajów, jakkolwiek wyższe podatki by nie były, to i tak napływałyby z kurczącego się już źródła podatkowego.

Tak jak wielu swoich kolegów po fachu, François Hollande zdaje sobie sprawę, że nękana problemami francuska gospodarka potrzebuje zmiany. Musi zatem skoncentrować się na tym, co jest w stanie zmienić. Musi zmniejszyć odsetek wydatków publicznych i obniżyć podatki w celu zwiększenia zatrudnienia. Dodatkowo, musi pozwolić sektorowi prywatnemu na zagojenie ran i wyzdrowienie, zamiast oskubywać go jak gęś. To jedyny sposób, dzięki któremu rząd francuski może nadal funkcjonować i — co ważniejsze — jedyny sposób na wyprowadzenie Francji z gospodarczej ślepej uliczki.